



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

GW

Gdańsk, ul. Grunwaldzka 76/78

wydanie

Nr 508 z dn. 8 -05- 1974

665 „ARLEKIN” zabawą sceniczną dorosłych

Dla teatromanów i zwolenników Teatru „Wybrzeże” pewną niespodzianką była ostatnia prapremiera komedii dell'arte „ARLEKIN Z ZIELONEGO PRZYŁADKA” Evaristo GHERARDI. Z podniesieniem kurtyny widownię ogarnęła prawdziwa euforia wzrokowa, spowodowana niezwykle barwnością widowiska, którą stworzyli wspaniale, bogate kostiumy owego ludowego jarmarku w St. Germain oraz dekoracje zaprojektowane z oszalałającą fantazją przez Jadwigę POŻAKOWSKĄ.

Jarmarczny charakter spektaklu podbudowała muzyka Andrzeja GŁOWINSKIEGO i satyryczne teksty piosenek Krystyny WODNICKIEJ. Reżyseria Abdellaha DRISSI, Marokańczyka, wykształconego realizatora w Łódzkiej Szkole Teatralno-Filmowej, była pełna pozornego chaosu i gwałtowności.

Według niezmiennego kanonu konstrukcyjnego postaci scenicznych komedii dell'arte — Arlekin to spryciarz i zakochany dowiecpiś. Doktor — to oczywiście pedant, Kapitan zaś — heros podsztyty tchórzostwem, bądź też Pantalone — prawdziwy bufon, celebrujący swą pozorną wielkość, wyszydzany przez tłum.

Zabawa sceniczna, w jaką wciągnął publiczność na prapremierze Teatr w Gdańsku, pozwala stwierdzić, iż nasi aktorzy i realizatorzy są wielostronnie utalentowani! Bohaterem wieczoru był oczywiście Arlekin — (Jerzy ŁAPIŃSKI), który tak jak i młody reżyser Abdellah DRISSI oszłomił widzów południową, renesansową witalnością i urwisiowską lekkością swych posunięć. Kolombina (Tomira KOWALIK) szczęśliwie pokona-

ła tremę, która paraliżowała niedawno jej swobodę sceniczną w innych sztukach.

Dzięki temu gra tej młodej aktorki nabrała cech naturalności. Komiczną sylwetkę Mezzetina sugestywnie odtworzył Zbigniew GROCHAL, zaś Teresa IZEW-SKA, jako Śpiewaczka podbiła widownię swą aparycją i głosem a la Marlena Dietrich.

Reżyseria Abdellaha DRISSI wyzwoliła z członków zespołu aktorskiego nie tylko południowy temperament, lecz i odwagę w demaskacji ludzkich słabości. Po zapadnięciu kurtyny nie opuściło mnie jednak uczucie pewnego niedosytu, które dałoby się streścić w powiedzeniu: „Wiele hałasu o nic”...

JULIA ZIEGENHIRTE